

SZKODA ŻYCIA NA SEN

Adam Snarski – urodzony w Lesku na Podkarpaciu. Z wykształcenia prawnik, Założyciel oraz Redaktor Naczelny Portalu Informacyjnego www.ipsa24.eu dla Polonii w Belgii, Inicjator Projektów dla Polonii, Przedstawiciel Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji, Dyrektor Domu Polskiego przy EWSPA w Brukseli.

„Najlepszym poznaniem problemów i potrzeb drugiego człowieka jest doświadczenie ich samemu. Nie sposób żyjąc na emigracji ich nie doznać” Z Adamem Snarskim rozmawiała Anna Szyborska.

Anna Szyborska - Od jak dawna przebywa Pan w Belgii? Co skłoniło Pana do wyjazdu z Polski?

Adam Snarski - Do Belgii przyjechałem właściwie z zaskoczenia, niespodziewanie. W 2009 roku zaistniała potrzeba aby pomóc bardzo bliskim mi osobom przebywającym w Brukseli, aby wesprzeć ich w trudnym momencie. Spadło to na mnie niespodziewanie, ale nie wahalem się ani chwili. Powywracałem swoje dotychczasowe życie, powywracałem także wszystkie swoje plany, marzenia, idee i przyjechałem. Początki nie były łatwe. Nie mówię tu tylko o zaklimatyzowaniu się w całkowicie nowych przestrzeniach. Zaczynałem tu swoje życie pracując na budowie oraz rozdając ulotki. Dziś, z perspektywy tych ładnych już kilku lat wiem jedno, absolutnie swej decyzji nie żałuję. Bruksela wiele mnie nauczyła poprzez różnorodne, naprawdę różnorodne doświadczenia, o których nie czas i miejsce aby rozmawiać, ale... tak miało być! (dopowiedziane z przekonaniem). Dzięki temu jestem na takim a nie innym etapie życia. Poza tym ciężka praca nauczyła mnie pokory do tego co robię w chwili obecnej. Dziś mogę powiedzieć, że Bruksela dała się polubić - i ja ją polubiłem, chyba zaakceptowała mnie i ja ją zaakceptowałem. Być może razem tworzymy nawet niezły team! (śmiech)

Dom Polski w Brukseli to nie tylko budynek. To dusza Polonii w Belgii. Co Pana zdaniem powoduje magiczny klimat tego obiektu?

Zawsze wychodziłem i wychodzę z założenia, że klimat miejsc tworzą ludzie a nie ściany. Na pewno pierwsze musiał zaistnieć ktoś kto widział, czuł jak wielka jest potrzeba spotkań, rozmów, integracji na obczyźnie. Potrzeba była kogoś, kto miał świadomość tego jak bardzo istotne jest dowartościowanie każdego człowieka na emigracji, który wyjechał z Polski - w większości przypadków wieszając gdzieś w zaciśniętym domu na haku swój dyplom i przyjechał by wykonywać często wcale nie łatwe zawody. - Myślę że tym obserwatorem w/w potrzeb byłem właśnie ja. Wśród tych ludzi jest bardzo dużo takich, którzy chcą pokazywać swoje pasje, służyć innym, próbując przebić się w tym całkowicie obcym na początek świecie. Moją główną misją, zadaniem jakie na siebie wzięłem realizując pomysł powstania Domu Polskiego to stworzenie zespołu ludzi, chcących dzielić się swoją twórczością, pomysłami z Polonią. I myślę, że ten cel udało mi się osiągnąć. Dom Polski przy EWSPA to dzisiaj miejsce z ogromnym potencjałem kulturalnym, naukowym, biznesowym etc. Dociera do różnych grup społecznych, w różnym wieku. Tak, ma Pani rację - dzisiaj to miejsce magiczne - mogę nawet zaryzykować i powiedzieć - że jedyne takie miejsce w Brukseli dla Polonii... Kiedyś usłyszałem bardzo mądre motto: „Podstawowym obszarem działań lidera są ludzie, ponieważ w nich właśnie tkwi siła organizacji”. Tak, to zespół ludzi, który skupiłem wokół różnych działań, zbudował ten klimat, a nie ja sam.

Od kwietnia 2013 r. Jest Pan dyrektorem Domu Polskiego. Jakimi były Pana cele i założenia na początku sprawowania tej funkcji? Czy teraz po czasie, czuje Pan satysfakcję, czy może niedosyt?

Na pierwszą część Pani pytania poniekąd już odpowiedziałem wcześniej. Jednak muszę dodać, że ogromnie ważnym czynnikiem przy budowaniu koncepcji pracy Domu Polskiego była przychylność i zaufanie władz Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji jakim zostałem obdarzony. To także uczelnia zauważyła potrzebę integracji środowisk Polonijnych i zechciała wyjść na przeciw oczekiwaniom Polonii. Oczywiście iż obszar działań Domu Polskiego po ponad dwóch latach a na początku - to dwa różne światy. Wtedy wszystko wychodziło z mojej głowy i najbliższych współpracowników. Dziś to wielu Polaków podpowiada, sugeruje, chce działać i włącza się. Oczywiście, że jest to ogromna satysfakcja, lecz

niedosyt będzie zawsze i sędzę, że to chyba dobry objaw. Bo najgorszy moment jakiegokolwiek działalności jest wtedy, gdy myślimy, że uczyniliśmy już wszystko.

Jest Pan pełnomocnikiem Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji. Co sprawiło, że prawnik tak bardzo zaangażował się w szeroko pojętą kulturę i filantropię?

Czy jest coś czego Pani o mnie nie wie i nie planuje zapytać? (Śmiech)

Tak, sam jestem, oprócz tego że prawnikiem to i także człowiekiem kultury. - tak więc koszula zawsze będzie bardzo bliska ciału. A filantropia? Pewnie tak mam rodzinie, że jeśli mogę, to pomagam ludziom. A jeśli nie mam takiej siły sprawczej, to bynajmniej wysłucham, a to chyba jest wielka pomoc bliźniemu. To jest po prostu moja wewnętrzna - myślę ludzka potrzeba niesienia pomocy potrzebującemu.

Jest Pan dość mocno zaangażowany w różne przedsięwzięcia charytatywne. Postrzega Pan tę działalność jako obowiązek, pasję czy może potrzebę serca?

Zdecydowanie potrzeba serca przekładająca się na wewnętrzny obowiązek.

Co przyciąga Polonię a głównie młodzież i dzieci do Domu Polskiego?

Myślę, że naszą siłą jest kreatywność, wielka pomysłowość i otwartość na każdego naszego domownika. Bo tak wyrażamy się o naszych gościach. Robimy więc wszystko aby z momentem przekroczenia naszych progów czuł się jak u siebie. I to od niego zależy co jest dla niego domem. My chcemy aby się po prostu odnalazł, aby pobyl, porozmawiał, przeżył, doświadczył ... i uczynił to u nas i z nami. Jeśli chodzi natomiast o dzieci to po prostu, stwarzamy im świat edukacji przez zabawę, szczerłość wypowiedzi, a jednocześnie bardzo poważne traktowanie ich prawa do bycia dzieckiem z pełnymi tego konsekwencjami.

Jest Pan założycielem i redaktorem naczelnym portalu informacyjnego www.ipsa24.eu Co skłoniło Pana do założenia tej strony Internetowej ?

Po pierwsze to pewnie moja pasja tworzenia ciekawych propozycji internetowych, ale to chyba mniej istotny szczegół, ale drugi, a właściwie pierwszorzędny to obserwacja Polonii belgijskiej jak często borykają się z wydawałoby się tak przyziemnymi i prostymi sprawami. Jednak proszę mi wierzyć, na emigracji wszystko jest inne jak w swoim kraju. Czasami bardzo prozaiczne sprawy urastają niejednokrotnie do rangi wielkich problemów. Stąd też chociażby, myślę że bardzo nowatorski pomysł w ipsa24, jakim są konsultacje na żywo z fachowcami z różnych dziedzin.

Jak Pan godzi ze sobą te dwie profesje? Dyrektor i redaktor naczelny. Właściwie to trzy bo przede wszystkim jest Pan prawnikiem?

A ja powiem, że nawet cztery albo i pięć.

To jednak wszystkiego o Panu nie wiem (Śmiech)

Powrócę tu do „człowieka kultury”. Jestem też aktorem, reżyserem, autorem scenariuszy spektakli. Jestem także, jak już wspominałem, pełnomocnikiem uczelni polskiej na terenie Belgii co pochłania większość mojego czasu. Tworzę kampanie reklamowe, zajmuję się PR-em firm i osób fizycznych, staram się wpierać młodych przedsiębiorców na rynku pracy tworząc, pomagając odszukać projekty, które mogłyby im pomóc. I wiele innych działalności… Naprawdę dużo tego…! Współtworzyłem i współprowadzę wraz z Grażyną Kaznowską autorski teatr –Teatr w drodze AGRADA. Nie powinienem też zapomnieć o moim członkostwie w dwóch stowarzyszeniach - literackim i prawniczym. Jak to więc wszystko godzę? Powiem, że nie zastanawiam się nad tym. Fakt, niejednokrotnie mój teatr cierpi na tym. Sam nie wiem jak doczekał się w tym roku pięciolecia istnienia. Ale jeśli przetrwał różne zakręty to znaczy, że ma bardzo mocne korzenie. A tak parafrazując, to przecież doba ma aż 24 godziny, a na sen szkoda życia.

Co w najbliższym czasie będzie organizowane w Domu Polskim? Jakie wydarzenia szczególnie poleciłby Pan Polonii?

Zapraszam do nas choć na jedno nasze wydarzenie, a na pewno zostanieie naszymi stałymi domownikami - będziecie do nas powracać. Oferta jest zmienna, cały czas uaktualniana, dopracowywana. Najlepiej będzie, gdy każdy odszuka sobie coś dla siebie na naszej stronie dompolski.be

Wracając do Pana zawodu Prawnika. Jak Pan postrzega Polaków i ich problemy na emigracji? Czy dobrze

znane są Panu ich potrzeby, niekoniecznie prawne? Czy widzi Pan możliwości pomocy, nowoprzybyłym jak i od dawna osiadłym emigrantom?

Najlepszym poznaniem problemów i potrzeb drugiego człowieka jest doświadczenie ich samemu. Nie sposób żyjąc na emigracji ich nie doznać.

Z jednej strony może na początku było mi trochę łatwiej, bezpieczniej, bo miałem przy sobie część rodziny. Miałem więc wsparcie i pewnie dzięki temu rozpocząłem także studia. Jednak proszę mi wierzyć i ja odczułem na swojej własnej skórze czym jest oszukanie rodaka, wykorzystanie, a nawet upokorzenie. A że pewnie mam coś takiego w sobie, że ludzie mi ufają, zwierzają się, opowiadają, tak więc łącząc razem i doświadczenie i zdobytą wiedzę i pewne predyspozycje, umiejętności jak też potrzebę pomocy innym, niejednokrotnie mam okazje pomagać komuś bez względu na ich wiek, przekonania czy sposób myślenia. Żyję zgodnie z zasadą że wszystko do nas powraca.

Nie tęskni Pan za krajem?

Byłbym bardzo nieszczerzy gdybym od razu powiedział że nie. Bo pochodzę z pięknego miejsca z bramy Bieszczadów a moim rodzinnym miasteczkiem jest Lesko. Marzy mi się aby przekonać młodych ludzi do pozostania tam i budowania swej przyszłości. Widzę w Lesku potencjał, perspektywy rozwoju. Nawet ostatnio zaangażowałem się w szukaniu i publikowaniu na swojej stronie internetowej pomysłów, które mogłyby temu pomóc. Jednocześnie też doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że to właśnie pobyt w Belgii spowodował moją zmianę sposobu myślenia, otwartość na nowe inicjatywy w moim mieście - ale oscylujące wokół poprawy życia mieszkańców. Wiem, że można to zrobić i właśnie chcę się choć trochę do tego przyczynić. Tak jak mówię, mój pobyt w Brukseli zbudował przekonanie, że chceć to móc. Tak więc Brukselo, dziękuję Ci za to!

Czego mam Panu życzyć w imieniu swoim i redakcji www.przegląd.ca ?

Pewnie ciągłej mobilizacji, wytrwałości ... i pewnie wielu życzliwych ludzi dookoła mnie.

Dziękuję za rozmowę i życzę Panu dalszych sukcesów, jak również tyle życzliwości ile zdoła Pan udźwignąć…

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA: